

Rozważania o świętości

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Ośla żeście wybrali...

Jacques Fournier (po wyborze na papieża) [\[1\]](#)

Święci to termin lub pojęcie mające różną treść, w różnych (dawnych i współczesnych) wierzeniach religijnych. Potocznie świętym nazywa się to wszystko co dotyczy najszerzej pojmowanego Boga, Absolutu, Dobra Najwyższego (po łacinie — *sacrum*). Wedle Kościoła katolickiego świętym lub świętą może być ogłoszony też człowiek: ochrzczony, zmarły, o którym po przeprowadzeniu procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego, można z całą stanowczością powiedzieć, że życiem swoim lub męczeńską śmiercią za wiarę dowiódł realizacji wymogów i zasad religii katolickiej. We wspomnianych procesach oprócz stwierdzenia, iż życie takiej osoby wypełniały treści chrześcijańskie, stanowiące wzór cnót i postępowania dla innych wyznawców, potwierdza się zaistnienie (w związku z daną osobą) cudów moralnych lub uzdrowienia. Beatyfikacja zezwala na lokalny kult błogosławionej osoby, kanonizacja — uznaje taką osobę za świętą i jej kult szerzy się odtąd może na całym świecie.

Świętość w najbardziej potocznym znaczeniu (chrześcijańskim) to utożsamienie się z osobowym wzorcem Jezusa Chrystusa, z jego naukami i przesłaniem niesionym przez te nauki oraz wspomniany wzorzec personalny. Egzemplifikuje się to m.in. w stwierdzeniu św. Escrivy de Balaguera (założyciela i promotora *Opus Dei*) o "*powołaniu do świętości*" każdego wiernego, każdego katolika.

Obfitość świętych i błogosławionych w Kościele katolickim wyłania jednak pytanie — czym tak naprawdę oni są? Przecież monoteizm to wiara w jednego Boga, natomiast w tym przypadku mamy wyraźny pluralizm kultu. Byłaby to więc — jak twierdzą niektórzy religioznawcy, teologowie i filozofowie religii — pozostałość wielobóstwa z okresu antycznego (a nawet echo dawnych, pierwotnych, archetypicznych wierzeń quasi-religijnych z epok: paleolitu czy neolitu). Jak wszystko w życiu doczesnym tak i „świętość” musi ulegać zmaterializowaniu, „profanacji”, zwłaszcza iż wielokrotnie w historii, także współcześnie (a i zapewne będzie tak w przyszłości) *sacrum* i tzw. święci byli wykorzystywani do zupełnie utylitarnych, przyziemnych, nader nie-świętych celów. Różne epoki niosą ze sobą różne mody, różne trendy, różną umysłowość. W związku z tym zmienia się też społeczne zapotrzebowanie na określony model postępowania, adekwatny dla danej epoki. Heglowski *Zeitgeist* ma się na tym przykładzie całkiem dobrze.

Należy rozpatrywać ów problem w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze - hierarchia Kościoła, która zmonopolizowała od bardzo dawna [\[2\]](#) formę i tryb uznawania personalnej świętości nie może się nie liczyć z głosem ludu bożego (*vox populi, vox Dei*); przykłady okrzyków na pogrzebie Jana Pawła II — *sancto subito* — świadczą o tym najlepiej [\[3\]](#) (Jan XXIII celnie określił owe zagadnienie „znakami czasów”), a po drugie - duchowieństwo patrząc dalekosiężnie, traktując świętych jako element wpisujący się w owe społeczne zapotrzebowania, musi stymulować określone kanonizacje i proponować tym samym dane wzorce osobowe wytyczające dla całej wspólnoty drogę „na przyszłość”. Wg zakładanych interesów Kościoła. Typowy przykład zasady sprzężenia zwrotnego.

Na podstawie decyzji *Vaticanum I* biskup Rzymu dokonując kanonizacji cieszy się przywilejem nieomyślności. Uzasadnienie kontrowersyjności i dwuznaczność klimatu otaczającego kult oraz sam proces „uświęcania” ludzi przez papieża znajdujemy już w średniowieczu, bo u św. Tomasza z Akwinu. Jak mówi ów Doktor Kościoła "*kanonizacja potępieńca równoznaczna by była z nauczaniem czegoś sprzecznego z zasadami wiary i moralności, a papież nauczałby, iż może być zbawiona osoba naśladowująca przykład osoby, która przez swe złe czyny została potępiona*" [\[4\]](#). W podobnym duchu brzmią także słowa Benedykta XIV (1740-1758): "*nie możemy znaleźć żadnych błędów w kanonizacjach dokonanych przez papieża*" [\[5\]](#).

Rozważania nad świętymi trzeba zacząć od papieży. Pierwszych 54 biskupów Rzymu obligatoryjnie uznawanych jest za świętych (oprócz dwóch: Liberiusza - 352-366 i Anastazego II — 496-498). Tu argumentacja opiera się o kwestię walki za wiarę i kształt katolicyzmu (konfrontacja z manicheizmem, marcjonizmem i innymi herezjami I połowy I tysiąclecia nowej ery) czy prześladowań ze strony Cesarstwa Rzymskiego. Później kanonizacje/błogosławieństwa w tej grupie stają się rzadsze — ostatnie wieki są nader ubogie w tej mierze. Błogosławionymi zostali uznani — równocześnie — m.in. przez Jana Pawła II (3.09.2000) Pius IX i Jan XXIII. Jaka antynomia dzieli obu hierarchów, jak różne wzory osobowe, „mentalnościowe”, filozoficzne i teologiczne przedstawiają.

Pius IX to rygorysta, dzisiaj byśmy rzekli — fundamentalista religijny, a wykład na temat jego wizji świata zawiera się przede wszystkim w słynnym *Syllabusie* - wykazie błędów współczesnego świata, przed którymi winien wystrzegać się wierny katolik. Czy to jest wzór osobowy dla dzisiejszego człowieka?

A czy sprzeczność w uświęceniu Piusa X (został kanonizowany w 1954 przez Piusa XII, 1939-1958) i beatyfikacja — czyli „droga” ku świętości- Jana XXIII nie polega też na tym, że stworzona przez G.Sarto (Pius X) pół-tajna Sodaliczka im. św. Piusa V, w zasadzie była to policja wewnątrz katolicka prześladowująca inaczej myślących członków Kościoła zwana *Sapinięą*, inwigilowała młodego ks. G.Roncallego pod kątem „herezji” modernistycznej?

A jakie wartości i przesłanie może nieść dla dzisiejszego katolika (a ze względu na delikatną materię ekumenizmu także dla chrześcijaństwa wschodniego) postać św. Leona IX (1049-1054) pozostającego symbolem ostatecznego podziału chrześcijaństwa i ekskomuniki rzuconej przez Rzym na Konstantynopol w związku z tym faktem?

Jeszcze większe kontrowersje wiążą się z osobą innego papieża, św. Piusa V (1566-1572). A.M.Ghislieri zanim został *Ojcem Świętym* pełnił funkcje inkwizytora w płn. Italii (Como i Bergamo), a w 1551 r. był komisarzem generalnym Inkwizycji Rzymskiej. Znając metody, formy działania, a także znaczenie tej instytucji dla tłumienia niezależności badań naukowych, rozwoju wolnej myśli w Europie, jak również prześladowań „Innego” dylemat wzorca osobowego i promowanych przez personę Piusa V postaw jest wyraźnie widoczny.

Inkwizytorzy jako święci, jako personalne wzorce postępowania i przykłady do naśladowania, to wątpliwe wartości niesione przez katolicką praktykę. Klasycznym tego dowodem jest osoba św. Roberta Bellarmina (1542-1621), kardynała i Doktora Kościoła, osoby bezpośrednio związanej ze skazaniem G.Bruno na śmierć oraz z inwigilacją, prześladowaniem i męczeństwem Galileusza. W osobie tego świętego zawiera się zarówno katolicka „nostalgia” za dawnymi, dobrymi czasami kiedy Kościół decydował „o wszystkim”, a z drugiej — jest to absolutny rozdźwięk z głoszoną dziś doktryną o prawach człowieka, miłości bliźniego, demokracji czy najszerzej pojmowanym personalizmie. Także, zdawałoby się absolutna symbioza instytucji Kościoła i nauki (Jan Paweł II), w tym konkretnym przykładzie doznaje niemałego uszczerbku. Gdy spalony na stosie G.Bruno nie doczekał się do tej pory rehabilitacji jego sędzia ma być wzorcem osobowym dla „wszystkich chrześcijan”. To istny paradoks realności katolickiej doktryny.

Takie same dylematy zapewne będą zaprzętać krytyczne umysły za 200 czy 500 lat biorące „pod lupę” osobę św. Jana Pawła II (1978-2005) kiedy racjonalność decyzji beatyfikacyjno-kanonizacyjnych (czyli promujących określone wartości niesione przez dane osoby) A.Stepinaća, J.E.de Balaguera bądź manifestacyjna przyjaźń i konfidencja z M.Maciel-Degollado (twórca Legionu Chrystusa) skonfrontowane zostaną z potępieniem, nakazem „milczenia” i sankcjami wobec H.Künga, Ch. Currena, L.Boffa, E.Drewermannna czy B.Forcano.

Święci reprezentujący grupę osób kanonizowanych w związku z kontrreformacją nieść mogą z kolei inne — niż wspomniane wcześniej — znaczenie dla wartości i wzorców osobowych prezentowanych dzisiejszemu katolikowi (a pośrednio dla ewentualnego konwertyty, który zechce przyjąć rzymskie wyznanie wiary), będących antynomią dla współczesnych trendów i umysłowości. Czy mogą więc stać się „znakami czasów” dla współczesnego człowieka?

Kontrreformacja to przede wszystkim Sobór w Trydencie (1545-1563). Wiąże się ona ze zmianami wewnątrz Kościoła [6], zakreślonymi następującymi zasadami: wyłączenie herezji, zdyscyplinowanie wewnątrz wspólnoty (wygaszenie pluralizmu myśli) oraz odrzucenie wolnej woli człowieka w zagadnieniach wiary. Z tymi założeniami Soboru Trydenckiego związanych jest ponad 20 świętych, uważanych do dziś za osoby niesłuchające egzemplifikujące ówczesną doktrynę Kościoła katolickiego. To m.in.: Ignacy Loyola (1491-1556), Franciszek d'Borja (1510-1572), Franciszek Ksawery (1506-1552), Jan z Avilla (1500-1569), Jan od Krzyża (1542-1591), Tomasz z Villanueva (1488-1555), Teresa z Avila (1515-1582). Kontrreformacja to przede wszystkim umysłowość „oblężonej twierdzy”, wojującego i sprzężonego z „ramieniem świeckim” Kościoła, ekstaza i fundamentalistycznie pojmowana mistyka nie pozostawiające żadnych przestrzeni dla racji rozumu (u wszystkich ww. świętych rys mistyczno-ekstacyjny był niezwykle wyraźny, niezwykle istotny dla ich dorobku duchowego i materialnego). A nadto — tzw. „jezuityzm” pozostający zawsze „duchem i materią”.

Erem to pustelnia, miejsce gdzie asceci, mnisi żyją w odosobnieniu pędząc żywot w formie cenobitycznej [7] albo jako anachoreci [8]. Pustelnicy stanowią pokaźną grupę świętych. Umartwienie, ucieczka od świata doczesnego, ekstazy stany świadomości i mistyczny fundamentalizm charakteryzuje wszystkie bez wyjątku osoby w tej kategorii. I nie chodzi tu nawet

o pierwszych eremitów (II – V w.n.e.) — przekazy na ich temat to głównie legendy, klechdy lub mity — takich jak np. św. Antoni (ok.250-356), św. Pachomiusz (ok.290-346) czy św. Kaloger (?-485). W późniejszych okresach eremici nieśli przesłanie życia w ubóstwie — na wzór Jezusa — co nie zawsze spotykało się z uznaniem aktualnej hierarchii (np. św. Celestyna V — 1215-1296 — znanego pustelnika Piotra z Murrone, czasowo tylko będącego papieżem; 1294, a później zamkniętego w „areszcie domowym” przez jego następcę Bonifacego VIII). Więc jak dziś, w dobie zwycięskiego kapitalizmu *ve/* gospodarki rynkowej (do którego to zwycięstwa Rzym ponoć się walnie przyczynił), epoki polegającej na gromadzeniu dóbr doczesnych, materialnej egzemplifikacji sukcesu — o których to wartościach świadczą także zabiegi duchowieństwa w przedmiocie materialnej pozycji Kościoła (i jego „sług”) — modelem postępowania w życiu mogą być m.in. wspomniany Piotr z Murrone, Piotr z Alcantary (1499-1561) czy Agnieszka z Montepulciano (1268-1317).

Sprowadzenie do aberracji (we współczesnym mniemaniu) życia mniszego, umartwiania się i alienacji ze świata realnego — rekluz(a) [\[9\]](#) — jest kolejnym powodem do pytania o powody świętości. Świętości niosącej zawsze jak najbardziej doczesne cnoty, które winne być utożsamione z jednej strony ze współczesnymi czasami, a z drugiej — z wartościami nauk Kościoła. Czy np. bł. Dorota z Mątwów (1347-1394), św. Sybilliana Biscossi (1287-1367) lub św. Agnieszka z Aislingen (?-1504) przez swoje życie w izolowanej celi niosą jakieś pozytywne wartości dzisiejszemu człowiekowi? Czy coś mu proponują? I czy adoracja jakiegokolwiek Absolutu wymaga akurat takich kroków? O wymiarze estetycznym, humanistycznym, ludzkim — lepiej nie wspominać.

Podobnie rzecz ma się z ekstazami religijnymi, stanami emocjonalnych uniesień, wizji, przepowiedni przyszłości i innych, irracjonalnych zachowań. Np. odnośnie św.św. Giacinty Marescotii (1585-1640), Michaliny Metelli (1300-1356) czy Katarzyny z Parc-aux-Dames (XIII w). Z racjonalnego, naukowego, modernistycznego punktu widzenia są to bowiem albo personalne stany chorobowe albo zjawiska paranormalne.

Następna grupa świętych, często kanonizowanych „*in gremio*”, dotyczy męczenników oddających życie „za wiarę”, ale ten kontekst można rozpatrywać dziś w zupełnie różnym kontekście kulturowo-cywilizacyjnym. Chodzi mi tu o osoby zabite w Chinach, Japonii, Korei czy Wietnamie — w XIX i z początkiem XX wieku.

Na pewno śmierć człowieka jest rzeczą tragiczną, smutną, traumatyczną. Zwłaszcza gdy chodzi o przekonania, wiarę czy światopogląd i kiedy te prześladowania spotykają jednostkę ze strony zbiorowości czy władzy państwowej. Nie da się ukryć, iż wspomniane, masowe często realizowane w sposób niesłychanie okrutny i bestialski prześladowania chrześcijan w Azji miały w sobie wiele elementów szykan z pierwszych dekad historii religii chrystusowej. Niosły też w sobie znamiona heroizmu. Ale jeśli popatrzymy na te wydarzenia z innej perspektywy (zwłaszcza gdy o takie spojrzenie na historię Kościoła i jego ludzi apelują prominentni dziennikarze i działacze związani z katolicyzmem, nie mówiąc o duchownych [\[10\]](#)), dostrzec możemy jakieś wytłumaczenia charakterystyczne dla owych regionów świata i tamtych czasów. Dziś jesteśmy pełni zachwytów nad multi-kulturowością ludzkiej cywilizacji, regionalnym pluralizmem, pochylamy się nad kulturową odrębnością najmniejszych nawet wspólnot. Eliminacja chrześcijan w Chinach, Japonii, Korei czy Wietnamie (zarówno przybyłych z Europy jak i schryścianizowanych autochtonów) była zarówno obroną przed kolonialną ekspansją europejskich mocarstw jak i próbą zachowania miejscowej kultury, zwyczajów, obrzędów (zwłaszcza Chińczycy i Japończycy ze względu na swoje dzieje byli i są do dziś niezmiernie czuli na punkcie wynarodowienia).

Święty w Hanoi Wietnamczyk, św. Andrzej Dung-Lac (1795-1839) czy Koreańczyk, św. Andrzej Tim Kae-gon (1821-1846) — pierwszy koreański ksiądz katolicki, dekapitowany w Seulu za próbę przywozu do Korei zakonników z Francji — to osoby zupełnie zeuropeizowane.

Powstanie Bokserów w Chinach (1899-1901) było masowym ruchem narodowym, anty-europejskim, anty-kolonialnym (choć tradycjonalistycznym i w sumie konserwatywnym w swoim wymiarze). W czasie walk zginęło ponad 200 zakonników (w tym sporo Europejczyków, np. św. C.Giacomantonio — 1873-1900 — spalony przez tłum Chińczyków), wymordowano także na zasadzie linczu ok. 30 000 chińskich chrześcijan różnych denominacji. To świadczy m.in. o nastrojach i sposobie postrzegania chrześcijan i chrześcijaństwa przez społeczeństwo chińskie.

Analogiczna sytuacja nastąpiła w Ameryce — w dzisiejszym Paragwaju: i tam też zamordowany przez Indian Guaranów R.de Santa Cruz (1576-1628), jezuita, założyciel tzw. „Redukcji Paragwajskich” działający na rzecz „dobra” [\[11\]](#) oraz cywilizowania Indian, zostaje przez Jana Pawła II kanonizowany jako wzór cnot i osobowego wzorca postępowania.

Ale Kościół jest tu niekonsekwentny — w innych warunkach, w innej przestrzeni kulturowej

i historycznej staję (i uświęca) po stronie obrońców miejscowej tradycji, autochtonicznej — bo „naszej” — kultury i wiary. Chodzi o 13 męczenników z Pratulina n/Bugiem. Tu 24.01.1874 r. oddział kozaków carskich zabił w trakcie przekazywania kościoła unickiego w ręce cerkwi prawosławnej 13 mieszkańców tej miejscowości i okolic broniących "swej wiary, swej kultury i swej tożsamości" (o. F.Czarnowski). Jan Paweł II (6.10.1996) beatyfikował ich ustalając regionalny kult 13 męczenników pratułińskich.

Na zakończenie warto jeszcze przywołać kilka przykładów uświęceń działań osób z okresu kontrreformacji, związanych poniekąd z Polską oraz z naszą historią. Jednym z takich kanonizowanych jest św. M. Grodziecki TJ (1582-1619), który razem innymi jezuitami (Chorwatem M.Krzyżem i Węgrem S.Pongracsem) zostali ścięci z wyroku dowódcy wojsk węgierskich J.Rakoczego, który zdobywając Koszyce podczas wojny 30-letniej oskarżył jezuitów o konszachty z lisowczykami i próbę sprowadzenia ich na Węgry celem re-katolicyzacji tych terenów (Rakoczy był zawziętym kalwinistą) [12]. Podobnie ma się rzecz z J.Sarkandrem (1576-1620) urodzonym w Polsce (Skoczów) kanonikiem, a zamęczonym na Morawach — Ołomuniec — pod zarzutem konszachtów i sprowadzenia do Czech lisowczyków (akurat Holeszów gdzie Sarkander był proboszczem ocalał, ale inne miejscowości na Morawach — zwłaszcza z przewagą ludności protestanckiej — ucierpiały poważnie).

Analogicznie przedstawiają się kanonizacje osób niosących idee kontrreformacyjne na Wschód — tu następowało scalenie idei katolickiej z polskim "drang nach Osten" : to św.św. Andrzej Boboła (1591-1657) i Józefat Kuncewicz (1580-1623). Choć okoliczności i bezpośrednie przyczyny śmierci obu duchownych są różne (dzieli je wszakże ponad 30 lat), ale ogólnie rzecz biorąc źródło jest tożsame: starcie katolicyzmu z prawosławiem, połączone z ofensywą „polskości” wobec kultury i religii ludu ruskiego (wtórnymi aspektami były bez wątpienia przynależność religijna warstw panujących, katolicyzujących i polonizujących się, a tym samym stawiających się we froncie najeźdźców, „obcych”, zdrajców tradycji i wiary błahocześciwej).

Czy w tych przykładach należy widzieć bardziej męczeńską śmierć człowieka czy prozelityzm jedynie prawdziwej wiary i instytucji egzemplifikującej tę wiarę? Ten dylemat pozostanie chyba nierozstrzygniętym.

W rejonie Wrocławia, na posesjach wielu parafii rzymsko-katolickich — np. w Jelczu-Laskowicach (p/w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika) czy Nadolicach Wielkich (p/w. MB Różańcowej) — stoją tablice z napisem: Święci ocalą świat. Które to cechy są tak cnotliwe, tak heroiczne i tak uniwersalne, że mogą spowodować ocalenie współczesnego świata (zakładając, iż koniec jest bliski na co się jednak nie zanosi) — w świetle przytoczonych tu dylematów i garści zastrzeżeń? I czy komplet cech oraz przymiotów wszystkich bez wyjątku świętych apriorycznie musi mieścić się w tym stwierdzeniu? Wątpię bym swe zbawienie i ocalenie chciał powierzyć takim osobom i takim wartościom jakie niosą personalne postawy np. bł. arcbp. A.Stepinaća, wspomnianego św.kard. R.Bellarmina lub św. Jana Chryzostoma (jego mowy — *Adversus Judaeos* czy *Kata Ioudaion* — są klasycznymi pamfletami antysemitycznymi i antyjudaistycznymi).

Przypisy:

[1] Jacques Fournier panował jako papież Benedykt XII (1334-1348); wybrany jednogłośnie papieżem podczas konklawe (grudzień 1334 r.) - wcześniej sprawował m.in. urząd inkwizytora Langwedocji, gdzie szczególnie intensywnie ścigał katarów (wydał 98 wyroków z czego 5 podsądnych poniosło śmierć na stosie).

[2] W I tysiącleciu kult świętych rozwijał się w sposób naturalny, spontaniczny. Później kwestię kultu lokalnego jakiejś osoby powierzono biskupowi z danego terenu. Aleksander III (1159-1181) w dekrecie z 1170 r. przypisał te prerogatywy - beatyfikacja i kanonizacja - biskupowi Rzymu. Jednak dopiero Urban VIII (1623-1644) *de jure* i *de facto* bullą *Coelestis Jerusalem* (5.07.1634) ostatecznie nadał kształt obowiązującym do dziś (w ogólności) zasadom w tej mierze.

[3] Św. Pio z Pietrelciny (1887-1968) włoski prezbiter i zakonnik (kapucyn), stygmatyk, uzdrowiciel, osoba obdarzona zdolnościami bilokacyjnymi (zgodnie z wiarą adoratorów w nadprzyrodzone zdolności o. Pio). Opinia o jego świętości funkcjonowała już za życia, a do klasztoru w San Giovanni Rotondo pielgrzymowały tysiące ludzi. Jednak np. Jan XXIII o działalności późniejszego świętego (kanonizowanego przez Jana Pawła II w 2002 r.) wyrażać się miał jako o "wielkim oszustwie" i "katastrofie"

dla wiary (za: S.Luzzatto, *Ojciec Pio. Cuda i polityka we Włoszech XX wieku*). Papież Roncalli podważał również moralność i prowadzenie się o.Pio na podstawie informacji dotyczących kobiet pozostających w kręgu zakonnika, a także zbyt intymnych i niewłaściwych jego kontaktów w tej mierze.

[4] Św.Tomasz, *Quodlibet*, IX q.8 art. 16 (za - ks. B.Lorber / ks. J.M.Gleize "Problem kanonizacji dokonanych przez Jana Pawła II" w: *Deangelus*, styczeń 2003

[5] Benedykt XIV, *Deservorumdei*, księga I, Roz. 43

[6] Owe zmiany miały być odpowiedzią katolicyzmu na reformację - przede wszystkim w wymiarze nauk M.Lutra, J.Kalwina i U.Zwingli.

[7] Cenobityzm to forma życia zakonnego, mniszego we wspólnocie, znana z różnych wierzeń religijnych na przestrzeni historii człowieka.

[8] Anachoretyzm to forma religijności znana w różnych religiach polegająca na ascetycznym, samotnym życiu mnicha - pustelnika, na kontemplacji, umartwianiu, modlitwie i przeżywaniu ekstaz religijnych.

[9] Rekluz(a) - zakonnik (lub zakonnica) zamurowany we własnej celi z niewielkim otworem na podawanie pożywienia. Taki eremita pozostawał do końca życia w osamotnieniu i w odciętej od świata zewnętrznego celi.

[10] O "relatywizm" historyczny apelowali m.in. R.,Ziemkiewicz, "Stosy kłamstw o Inkwizycji" w >Zapiski papisty - SALON 24, czy Jan Paweł II mówiąc, że "...do inkwizycji trzeba podchodzić z punktu widzenia epoki".

[11] Wiadomym jest powszechnie, że misja jezuitów w Paragwaju (między rzekami Paragwaj, a Pilcomayo) miała również za zadanie - oprócz chrystianizacji i zeuropeizowania autochtonów - otworzyć Hiszpanom drogę do terenów za-andyjskich w Boliwii i Peru.

[12] Faktem jest, że król Polski Zygmunt III Waza popierał Habsburgów (był w obozie katolickim) z którymi walczyli Węgrzy - najazd lisowczyków (znanych z grabieży, terroru i masowych rzezi) groził płn. Węgrom (dzisiejsza Słowacja) jako forma dywersji na tyłach Węgrów wojujących pod Wiedniem (1619). Najazd i zniszczenie wschodniej Słowacji przez lisowczyków później nastąpiły (1620 - bitwa pod Humennem).

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-11-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6961) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6961>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl